The Polish Weekly
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
is the only Polish Newspaper in Greater New York, represents the interests of more than 2.000.000 Poles living in the United States, has a large circulation in U. S. and is a valuable advertising medium.

KURYER NOWOJORSKI.

(GREATER NEW YORK COURIER.)

Tygodnik Polski
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
Jedyna polska gazeta w New Yorku i okolicy, reprezentuje interesa dwóch miljonów Polaków w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystna dla ogłaszających się.

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Rok 8. | New York, N. Y. Sobota, dnia 3-go Lip ca 1897 Roku. | Nr. 25.

THE POLISH NEWSPAPER
„THE GREATER NEW YORK COURIER."
209 E. 4th St., New York, N. Y.

The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

Przegląd polityczny.

Ogórkowe czasy nastały na dobre w polityce europejskiej.

Wojna turecko-grecka skończona, chociaż dotychczas nie przyszło do porozumienia w sprawie odszkodowania, jakie niedołężna i tchórzliwa Grecja ma wypłacić Turcji. Sułtan upiera się koniecznie by zająć Tessalię, jednakże mocarstwa europejskie stanowczo się temu sprzeciwiają. Szczególniej Niemcy, na których sułtan jak się zdaje najwięcej liczył w tej sprawie, odmówiły swego poparcia, radząc przy tem Turcji, by przy swem śmiesznem żądaniu nie obstawała, a poddała się bez protestu woli mocarstw. Do nieporozumień jednakże nie przyjdzie, gdyż Turcja prędzej czy później od swych żądań odstąpić musi i przyjąć dyktowane jej warunki.

Wojna grecko-turecka nie zmieniła wcale sytuacji na Krecie. Trwa tam dalej stan oblężenia, z tą tylko różnicą, że położenię powstańców jest gorszem niż przedtem.

Lojalna Anglja rozpływa się w uroczystościach jubileuszowych, wynosząc pod niebiosa swoją królowę i jej arcyłaskawe rządy. Przekonania tego co do łaskawych rządów nie podzielają wcale Irlandczycy, rozgoryczeni tem, że z okazji jubileuszu nie ułaskawiono więźniów politycznych irlandzkich, gnijących od ostatniego powstania w kajdanach.

W Dublinie zwoływane są wielkie zebrania, manifestacyjne na których lud ostro krytykuje królowę i jej „łaskawe" rządy. Na jednem z takich zebrań wywieszono chorągiew z napisem, że przez czas panowania Wiktorji półtora miliona ludzi w Irlandji zmarło z głodu a kilka miljonów zmuszonych było z nędzy opuścić ojczyznę.

W Niemczech rezygnują ministrowie jeden po drugim, nie mogąc dojść do ładu z narwanym cesarzem. Minister spraw zagranicznych Baron von Bieberstein zrezygnował, a miejsce jego zajął Herr von Bulow. Spodziewają się wkrótce rezygnacji księcia Hohenlohe.

Rosja i Austrja zachowują się dosyć spokojnie, za to Włochy zwiększają na gwałt swoją armię lądową, co wzbudza ogromne niezadowolenie pośród ludu, przeciążanego już i tak podatkami.

Francja ma wieczne kłopoty ze swemi koloniami. Rząd Siamski wkroczył do prowincji francuzkiej Camhodża. Wojska siamskie palą i rabują wioski, zciągają podatki i zabierają jeńców. Wszyscy obcokrajowcy, zostający pod protektoratem francuskim są prześladowani i zmuszani do służby wojskowej w armii Siamskiej.

Prawdziwą plagą dla Hiszpanii jest Kuba i wyspy Filipiny. Rząd zaciągnął nową pożyczkę na pokrycie wydatków wojny z powstańcami Filipińskimi. Z Kuby Weyler donosi ciągle o porządkach jakie tam zaprowadził, żąda jednakże coraz to nowych posiłków w wojsku, gdyż w rzeczywistości nie może pokonać rozszerzającego się coraz bardziej powstania. Postanowienie rządu hiszpańskiego, by wysłać w najbliższym czasie 20.000 świeżego żołnierza na Kubę, wywołało ogromne wzburzenie w całej Hiszpanii, tak dalece, że należy się obawiać rozruchów.

Kubańczykom coraz to lepiej się powodzi. Rozporządzają obecnie daleko większą liczbą dobrze uzbrojonego żołnierza, jak na początku powstania. Zmienili swą pozycją z odpornej na zaczepną, a w dniu 2go września przystąpią do wyboru nowego prezydenta.

Meteor.

Nad miastem Wichita, Kans. przeleciał wspaniały, świecący meteor, podłużnego kształtu, jakoby z płomykami z niego wychodzącymi. Zjawisko trwało blisko 2 minuty, w czasie którym zrobiło się jasno jak w dzień. Po zniknięciu meteoru dał się słyszeć silny grzmot, trwający blisko minutę.

ZE ŚWIATA.

* Świeża prośba sułtana pozyskania sobie poparcia Niemiec w sprawie zajęcia Tessalji, natrafiła na odmowę. Przytem Niemcy radzą Sułtanowi poddać się życzeniu Europy w tej kwestji.

* Z Brisbane, Queensland telegrafują, że znowu cała partja Europejczyków została wymordowaną w Nowej Gwinei. Szczegóły tragedji dotąd nieznane.

* Dziennik Brukselski „La Reforme" donosi, że cała ekspedycja, która pod dowództwem barona Dhanis wyruszyła do źródeł Nilu, została przez Mahdistów wyciętą. Dhanis także poległ. Ekspedycja ta była zwerbowaną w państwie Kongo z belgijskich i angielskich wojsk kolonialnych i składała się z 6.000 ludzi.

* W Mieres, w prowincji Oriedo w Hiszpanii wybuchły groźne rozruchy z powodu podwyższenia akcyzy od żywności. Około 800 górników brało udział w zaburzeniach. Przyszło do starcia z wojskiem, przyczem poległo dwóch cywilnych i dwóch żołnierzy a kilkunastu zostało ranionych.

* Rząd japoński energicznie protestuje przeciw anektowaniu wysp Hawajskich przez Stany Zjedn. Na wyspach hawajskich mieszka obecnie około 25.000 Japończyków, posiadających znaczne posiadłości, a którzy przy anektowaniu tych wysp, nie mogąc jako azjaci zostać obywatelami Stan. Zjedn. byliby znacznie przez to w swych prawach zagrożeni.

* Cesarz niemiecki Wilhelm wsiadł na mały parowczyk chcąc się udać nim do okrętu Hohenzolern. Bałwany nie troszcząc się wcale o obecność „Najjaśniejszego Pana", zaczęły rzucać tak mocno parowcem że byłyby go z pewnością zatopiły. Przejeżdżający okręt „Columbia" zabrał na pokład narwanego cesarza, który był mocno zirytowany zuchwalstwem bałwanów.

* Pallain, dyrektor głównego urzędu celnego w Paryżu, wydał rozporządzenie, ażeby na komorach celnych używano aparatów Roentgena do fotografowania przedmiotów mających wewnątrz skrytki do przechowywania kontrabandy.

* Rosyjski pancernik „Gangut," jeden z najlepszych wojennych okrętów carskiej floty, wpadł podczas burzy na skałę podwodną w pobliżu Transend, rozbił się i zatonął. Załoga została podobno uratowaną.

* Z Wiednia donoszą, że rząd czeski cofnął swe pozwolenie na odbycie Zjazdu niemców w Aussig, w obawie anticzeskiej demonstracji. Na Zjazd ten było dotychczas zameldowanych 52 towarzystw austryjackich i 42 tow. z Niemiec.

* Wydanie dzieł Aristotelesa z r. 1483 sprzedano w Londynie na licytacji za $3.000.

* W Anglji umarł w 75 roku życia Lewis Winans z Baltimore, który z rozkazu Mikołaja I. połączył Moskwę z Petersburgiem prostą linią kolei żelaznej.

* Do parlamentu w Holandji wybrano 45 liberałów, 22 katolików, 21 protestantów, 4 chrześcian „historycznych," 4 radykałów i 4 socjalistów. Stronnictwo liberalne rozporządza cztere‑a głosami większości.

* Rosja nie przyłączy się do protestu Japonii przeciwko anneksji wysp Hawajskich przez Stany Zjednoczone.

* Kubańscy powstańcy pod dowództwem jenerała Cal. Garcia i pułkownika Forres, w liczbie 5 do 6 tysięcy dobrze uzbrojonego żołnierza oblegają miasta portowe Gibara i Banes, lecz Hiszpanie bronią się zawzięcie. Garcia wtargnął na czele swego oddziału do Gibara, lecz wkrótce został znowu wyparty z wielką stratą w ludziach po obu stronach.

* Dwudziestu sześciu górników zostało zabitych przez oberwanie się skały w kopalni Labrar w prowincji Atacama w Chili.

Z Pola Pracy.

¶ Finlandczycy Abram Kylman i Henry Aja, którzy przybywszy dopiero przed dwoma miesiącami do Ameryki, dostali pracę w kopalni Tape Gold, w Ishpemina, Mich. zostali przez zawalającą się ziemię zasypani.

¶ W Trenton, N. J. zostało osadzonych w więzieniu stu Włochów, strajkujących w Morrisville. Aresztowano tyle osób, by rozprószyć tłumy i ułatwić kontraktorowi Wheeler wyjście z hotelu.

¶ W Minneapolis, Minn. w warsztatach kolei Milwaukee & St. Paul, w których od listopada pracowano tylko częściowo, rozpoczęły się na nowo roboty we wszystkich oddziałach. Około 600 nowych robotników otrzyma pracę i płaca zwiększy się miesięcznie z $20.000 na $40.000.

¶ W Chicago, Ill. „Master in Chancery" Perry Hall przedłoży w tych dniach sędziemu Henecy swoją opinję, iż kompania kolei Alley „L." powinna wypłacić swym robotnikom $30.000 jako zaległe należytości za pracę.

¶ Z Moskwy zesłano na Sybir 60 przewódców robotniczych.

¶ W Anglji i Irlandji jest obecnie 2.100 kolejarzy stowarzyszonych.

¶ Gubernator Stanu New York podpisał prawo, które powiada, że pracodawca powinien wypłacać swych robotników co tydzień. Gdyby która korporacya prawo to przestąpiła, musi za każdy wypadek wypłacić takiemu robotnikowi $25, tytułem wynagrodzenia.

Z AMERYKI.

‡ W Varna, Ill., odkryto naftę i gaz naturalny w wielkiej ilości.

‡ Przy rewizji list płatniczych kolei Santa Fe odkryto defraudacje dochodzące do $80.000. Urzędnicy wpisywali zmyślone nazwiska.

‡ Pomiędzy Clarksville a Guthrie, Tenn. jakiś człowiek uzbrojony w dwa pistolety napadł na pociąg kolei Louisville & Nashville, splądrował wagon ekspresowy i zrabował około 4,000 dolarów.

‡ Na parowcu Dauntless, jadącym z ekspedycją do Kuby eksplodował kocioł. Parowiec był zmuszony wrócić z drogi pod żaglami a następnie statek cłowy przywlókł go do przystani w Key West, Fla.

‡ Samowładzca republikańskiej partji M. Hanna, kazał przenieść główne kwatery stanowe republikańskie z Columbus i Cincinnatti do Cleveland, by mieć wszystko pod okiem.

‡ W południowym Kansasie od kilku dni panują straszne upały. Wiele osób umarło wskutek udaru słonecznego. W okolicach Larued jest tak gorąco, że liście na drzewach więdną.

‡ Południowo zachodnią część miasta St. Louis, Mo. nawiedził huragan, wyrządzając wielkie szkody.

‡ W Sheridan, Ind. dziewiętnastoletni Calvia Love strzelił z rewolweru do swojej żony, a następnie do siebie. Oboje prawdopodobnie umrą. Love był zazdrosnym o pierwszego męża swej żony, która była rozwódką i 7 lat starszą od niego.

‡ W Watertown, S. D. zawalił się dwupiętrowy murowany budynek w którym znajdowała się gospoda i piwiarnia, przepełniona podczas wypadku ludźmi. Wiele osób zostało zabitych i ciężko rannych.

‡ Sędzia Brentano w Chicago, Ill. skazał sędziego przysięgłego K. D. Carter na sześć miesięcy więzienia, za to, iż ten w procesie o odszkodowanie przeciw kompanji „Chicago City Railway Co." rozmawiał o procesie z obrońcą kompanji, adwokatem Page i żądał łapówki.

Adam Szymański.

PRZEWOŹNIK.

SZKIC SYBERYJSKI.

(Ciąg dalszy.) 4.

Prykaszczyk zauważył to nawołując: „patichońku, patichońku, Kostieńka *), sunął ku niemu bliżej trochę i wyciągnąwszy przed siebie obie ręce, puścił je w ruch falowaty, kiwaniem wahadłowem korpusu usilnie podtrzymywany, podsadzając go w myśli; ale wszystkie te wysiłki marnie przepadły: Kostia podniósł nogę, szarpnął się całym sobą i jak długi runął w środek łodzi.

Tak niefortunny początek zaniepokoił mnie wielce, więc z wymówką zwróciłem się do prykaszczyka, ale ten uparcie powtarzał swoje: „Niczawo, niczawo!" przewoźnik „czudiesnyj," za pięciu starczy, a że upadł, to bagatela, rozebrało go na świeżem powietrzu i chmiel w nogi uderzył, ale to prędko przejdzie; zresztą chodzić tu nie potrzeba, a w rękach ma on swoją siłę, siłę straszną, nie daj Boże wpaść w te łapy!... i znowu zachęcał Kostię, milczącego jak słup, do prędszego wstawania, obiecując mu w swojem imieniu i dwa i trzy nawet „szkaliki."

Trudna rada! Szukać kogoś drugiego nie było już czasu, zdecydowałem się więc na przeprawę, tembardziej, że i przewoźnik, być może trochę otrzeźwiony gwałtownym upadkiem, wygramolił się jakoś dość prędko. Usiadł on w drugim, przednim końcu, znajdującym się na wodzie, i wziąwszy w ręce wiosła. powoli, niedołężnie, zaczął je wsadzać w ziemię, oczywiście, celem zepchnięcia łodzi ze zwiru nadbrzeżnego, na którym dość ciężki statek leżał swą dobrą połową. Prykaszczyk skoczył co prędzej i podparł łódź od steru, przy którym siedziałem, ale Kostia opuścił ręce i podtrzymując wetknięte w ziemię wiosła, nie odpychając się wcale.

Prykaszczyk pokręcił się trochę, raz jeden i drugi pchnął łódź, odsadzając się nogami, ale zbyt wielki ciężar przechodził jego siły i nieposunął się ani na jeden cal nawet.

— Paszoł — krzyknął mu wtedy Kostia rozkazująco; prykaszczyk odskoczył jak oparzony, on zaś z ożywieniem niespodzianem, oparłszy się nogami o poprzeczne wiązanie wewnętrzne, zgiął się, dotykając piersiami końców wioseł i odepchnął się rzutem tak silnym, że łódź jak po mydle zsunęła się ze żwiru, odbiegając na kilka sążni od brzegu.

— „Aj, leszyj! aj, djawoł!— mołodiec Kostieńka *)! — krzyczał zachwycony prykaszczyk, łódź zakołysała się silnie na wodzie i ja zostałem sam na sam z pijanym przewoźnikiem.

Prykaszczyk rzeczywiście miał rację, przewoźnik w łódce przeobraził się zupełnie: każde uderzenie wioseł, sterowanie, wszystko jednem słowem, znamionowało w nim siłę i wprawę w prowadzeniu łodzi niezwykłą. Ktoby go zobaczył teraz, aniby domyślił się nawet, że człowiek ten przed chwilą zaledwie mógł utrzymać się na nogach. I otucha już we mnie wstępować zaczęła, gdy raptem łódź, postawiona pod kątem zbyt ostrym do nadbiegającej fali, przechyliła się na bok tak silnie, że nieprzygotowany na wypadek, o małom nie stoczył się z ławki. Przewoźnik zręcznie wprawdzie poprawił błąd, i łódź skrzypiąc i piszcząc, jak gdyby robiąc dychawicznie bokami, znowu rozpoczęła swą zmudną pracę przerzynania fal wysokich, groźnie lśniących zbielałemi grzebieniami, zmagania wichru i potężnego pędu Angary, ale otucha moja znikła odrazu. Na środku rzeki woda klekocze jak w kotle i nieostrożność podobną życiem tam można przepłacić. Angara ma wiorstę szerokości, wody jej i latem są bardzo zimne, z pędem gwałtownym tych wód i w zwykłych warunkach walczyć niepodobna, a cóż dopiero teraz, gdy członki w mgnieniu oka skostnieją? Lotem błyskawicy przemknęło mi to przez głowę i pożałowałem nieopatrzności, z którą zdecydowałem się na przeprawę.

Z kim innym możeby łatwiej było porozumieć się, ale przystąpić do tego opoja? Odpowie mi brutalstwem, jak odpowiedział prykaszczykowi; — spróbujmy jednak:

— Słuchajcie, przewoźniku — zacząłem głośno i jak mogłem stanowczo — wątpię bardzo, czy przeprawa uda nam się; słyszycie co się dzieje na środku rzeki? Wracajmy więc nazad, póki blisko i wrócić można, za fatygę waszą podwójnie zapłacę. Naturalnie, wypowiedziałem to po rosyjsku. Wyobraźcież sobie zdumienie moje, gdym usłyszał odpowiedź, wypowiedzianą najczyściej po polsku:

— Niech się pan nie boi, przeprawimy się, da Pan Bóg szczęśliwie.

Zdumienie tem większe, że nietylko niechęci i gburowatości, na które przygotowałem się, nie słychać było w głosie przewoźnika, ale przeciwnie, słowa jego tchnęły życzliwością.

— Niech się pan nie boi — powtórzył on znowu, i głos jego brzmiał jeszcze szczerzej, jeszcze życzliwiej, jak gdyby pijany człowiek o mój spokój się troszczył, — znam Angarę i jej narowy, jak swoją kieszeń pustą, burzy dziś nie będzie, a choćby i była, zbierze się jeszcze nieprędko, i ja zresztą pijany tak bardzo nie jestem. W kabaku siedziałem długo, tam duszno, więc, gdym wyszedł, na świeżem powietrzu rozebrało mnie trochę, ale teraz to już przeszło prawie zupełnie. Może pan być pewny, że bąka takiego jak na początku już nie strzelę.

— Wszystko to być może, ale powiedzcież mi, zkąd wy wiecie że ja jestem Polakiem?

— Ehe! Widać, że pan tu niezbyt dawno; kto pomieszka, proszę pana, w Syberyi lat dwadzieścia przeszło, ten w najciemniejszym kącie piekła bez świecy pozna Polaka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*). Powolutku, powolutku.

*) Leszyj — zły duch leśny, djabeł. Mołodiec — zuch.

POLISH NEWS

„Kuryer Nowojorski."

GREATER NEW YORK COURIER.

The only Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:

One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:

Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.

Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,
Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:

Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:

ED. L. KOŁAKOWSKI,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as Second Class Mail Matter.

AFORYZMY.

¶ Miłość jest słońcem życia: im głębiej to słońce o zachodzie zapada, tem dłuższe są cienie życia.

¶ Wychowaj swoje pierwsze dziecię dobrze — a ono już swym przykładem wychowa następne.

¶ Nie wtedy człowiek staje się starym, gdy nie robi głupstw młodości, ale wtedy gdy im nie przebacza.

¶ Nic tak nie przeszkadza do oglądania pięknego obrazu, jak piękna kobieta, stojąca przed tym obrazem.

¶ Nie należy zdobywać się na argumenty filozoficzne tam, gdzie wystarczają zwyczajne.

¶ Kobiety, które płaczą często nie płaczą długo, te zaś, które płaczą długo, nie płaczą często.

¶ Każde serce dziecięce jest zakatkiem raju.

Wierz mi Bracie!

Wierz mi bracie — z pęt niewoli
Siew *niezgody* nie wyzwoli,
I niewiara, co nas truje
Ciężkich kajdan — nie rozkuje.

Nowych haseł błysk coś świeci
Nocy nieszczęść nie rozświeci —
Dźwiek *złota* nie przygłuszy
Bolu, co tkwi w głębi duszy,

Do budowy szczęścia — chwały
Trzeba *cnoty* jak ze skały,
Trzeba *zgody* niezłamanej,
Trzeba *wiary* niezachwianej,

Trzeba *prawdy* —Bożej—świętej,
Trzeba *woli* — nieugiętej —

. . . .

Wiesz mi bracie — Polski sprawa,
To sieroca dola łzawa,
To krzywd łańcuch — niezmierzony,
Mogił szereg niezliczony

Zdradą jadem, nas zdeptano
Siejbą złego — pokonano.
I dziś ducha wśród nas trują,
Bo nas zabić — usiłują,

Więc gdyś Polak nie z imienia,
Lecz z krwi, wiary i sumienia,
Kiedy mówisz: „*nie zginęła*,"
Choć nam przemoc wolność wzięła,

To broń kraju, odpędź wrogów
Od twej chaty cichych progów,
Zgodą buduj — co zburzone,
Cnotą ozłoć — co zbrudzone,

Wiarą wzmocnij — co zachwiane,
Prawdą rozświeć — co nieznane,
Wtedy poznasz — z pęt niewoli
Siła ducha — nas wyzwoli.

Jadwiga S.

UWAGI.

—:o:—

Na pomnik Mickiewicza w Warszawie wpłynęło 100.000 rs. w przeciągu miesiąca.

* * *

Na pomnik Kościuszki w Chicago wpłynęło $9.000 w przeciągu kilku lat. Różnica bije w oczy.

* * *

A na warszawski pomnik wpłynęło by o dziesięć razy więcej, żeby komitet chciał przyjmować grube ofiary od petersburskich i warszawskich bankierów. Hipolit Wawelberg nadesłał do komitetu 50.000 rs., które mu odesłano na zasadzie, że pomnik Mickiewicza ma powstać ze składek c a ł e g o n a r o d u, nie zaś pojedyńczych osób.

* * *

„Honorowy pułkownik" Lewandowski pewnie by nie odmówił przyjęcia tej ofiary na swój „Pomnik Kościuszkowski". Nie mylimy się przypuszczając, że uwaga ta wzbudzi w nim nawet chęć udania się do H. Wawelberga z propozycją nadesłania odrzuconej przez warszawski komitet sumy na ręce jego, „pułkownika" Lewandowskiego. Możemy zakomunikować mu adres hojnego bankiera, jeżeli „honorowy pułkownik" zgłosić się łaskawie raczy do naszej redakcji.

* * *

Kazimierz Chodziński, przyszły twórca pomnika Kościuszki w Chicago, ogłasza się w „Djable Krakowskim", jako zwykły kamieniarz. Pierwszy raz słyszymy o artyście, który by się ogłaszał w pismach i w ten sposób szukał obstalunków.

Dotąd w żadnej gazecie nie spotkaliśmy ogłoszenia Siemiradzkiego, ani Brandta z oznajmieniem że „wykonywa portrety szybko, tanio i gustownie." I takiemu „artyście" powierzył komitet budowę pomnika, na który n o t a b e n e nie ma jeszcze pieniędzy.

* * *

Tadzio Jakimowicz, były ksiądz kat. a obecnie pastor baptystów w Buffalo, ożeniwszy się niedawno, tonie w rozkoszach małżeństwa i rozkosze małżeństwa i wrażenia miodowych miesięcy opisuje w redagowanym przez się „Źródle," gdzie również zamieszcza swą obfitującą biografię. Na zakończenie Tadzio śpiewa męczarnie celibatu w wierszu, którego jedne zwrotkę przytaczamy:

„[illegible]
Rzymskiej pychy popychadłem,
Nie miał nigdy spokojnego,
Nie znał życia domowego."

* * *

Sejm Zw. Nar. Pol. w Philadelphii zbliża się. Grupy powinny się starać aby na Sejm wysłani zostali reprezentanci, ludzie obdarzeni energią i rozumem, ludzie słowa i czynu, nie zaś lalki automatyczne, zgóry nakręcone i zgadzające się na wszystko, co „wyższy a prześwietny" sąd orzeknie. Wówczas dopiero Sejm byłby w rzeczy samej pożytecznym— inaczej będzie tylko stratą czasu i pieniędzy. Rozstrzygane tam będą sprawy wielkiej doniosłości — ze szczególną tedy uwagą zająć się niemi zawczasu powinni delegaci na Sejm i z góry stworzyć sobie odpowiednią decyzją.

* * *

Prostujemy błąd drukarski, popełniony w „Liście z Washingtonu" w poprzednim numerze „Kurjera". W drugiej szpalcie, w ostatnim wierszu artykułu zamiast arcybiskupa Szelanda, powinno być Irelanda.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Polak p. Rudnicki otrzymał w Paryżu nagrodę za projekt skomplikowanego zegara dla magazynu „Louvre".

* Ks. Karol Radziwiłł miał proces w Berlinie o obrażenie oficera policyjnego i został skazany na 30 marek kary.

* W sali Erarda w Paryżu dał z wielkim powodzeniem koncert Tymoteusz Adamowski, znany skrzypek.

* W Medjolanie występował świeżo w La Scala rodak nasz, basista, Adam Didur, który zawarł kontrakty z dyrekcjami teatralnemi w Aleksandrji i Kairze.

* Pani Marja Poradowska, francuzka z urodzenia, po zamążpójściu nauczyła się języka polskiego i zaznajamia publiczność francuzką z naszem życiem społecznem bądź w oryginalnych powieściach, bądź w przekładach naszych utworów. W ostatnim zeszycie „Revue de deuxt mondes" ukazał przekład p. Poradowskiej noweli Konopnickiej „Krysta".

* Jednym z uczestników wyprawy do bieguna półn. jaka wyrusza z Antwerpji dnia 26 lipca b. r. jest p. Henryk Arctowski, młody, uczony, stale mieszkający w Brukselli. Do załogi okrętu należy również dr. Bronisław Zajączkowski, wychowaniec uniwersytetu moskiewskiego.

Rozmaitości.

Na zjeździe śpiewaków w Holstein (Bazylea) odśpiewał 102-letni starzec, Thommen, wraz ze swoim 84-letnim synowcem pieśń religijną: „Kiedy, o Stwórco, władzę Twoją..." Zgromadzeni w skupieniu wysłuchali tego najstarszego chyba na świecie śpiewaka.

‡ „Król badaczy", jak go nazywał Darwin, dr. Fryderyk Mueller, znakomity przyrodnik, zmarł w Brazylji, gdzie dokonywał badań geologicznych i botanicznych.

‡ W ubiegłym tygodniu przybyło z Europy do New Yorku 21 okrętów z emigrantami. Urzędnicy emigracyjni mieli wielką pracę.

‡ W trzechmiesięcznym przeciągu czasu gorzelnie w Stanach Zjednoczonych wypuściły w świat 80 miljonów galonów wódki.

‡ W Budapeszcie rozpoczął się dnia 1go lipca międzynarodowy kongres niedzielnego spoczynku.

‡ W Preszburgu odsłonięto pomnik Marji Teresy.

‡ 76letni James W. Fortune ożenił się w tych dniach w Hinton, Pa., z 56letnią A. Mc. Cormick, która była narzeczoną 30 lat temu i z którą zerwał stosunek skutkiem jakiegoś nieporozumienia.

‡ Z Jamajki przybył do New Yorku 19letni murzyn, który zakradł się na okręt i żywił się tam przez dwa tygodnie samymi tylko bananami.

‡ Ziarnka storczyków nakrapianych są tak drobne i lekkie, że na jeden gran idzie ich 15.000. Pod względem lekkości przewyższa je przecież nasienie maku polnego i tytoniu; ziarnek ich potrzeba 20.000 na jeden gran; najlżejsze zaś i najdrobniejsze jest nasienie begonii, którego idzie na gran 25.000 sztuk.

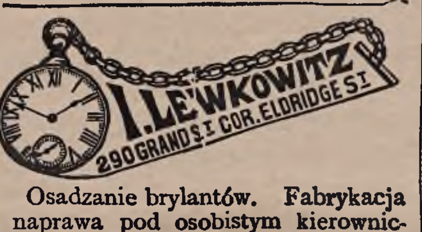
‡ W Peterson, N. J. pewien sędzia pokoju, trudni się również golarstwem. Dwóch mężczyzn posprzeczało się u niego podczas golenia i jeden zażądał natychmiastowego aresztowania drugiego. Sędzia i barber niechcąc sobie przerywać w goleniu oświadczył, że sam postawi „bail" za oskarżonego i w ten sposób był w stanie skończyć jego golenie.

‡ Żółwie nie żyją tylko w morzach, lecz także w stawach, rzekach i jeziorach; w Europie napotkać je można we Włoszech, Grecyi, Turcyi, na Węgrzech, w Szwajcarji, Rosyi, Niemczech północnych itd. Lubią wodę niezbyt głęboką i spokojną. W lecie składają jaja w błocie, w zimie zakopują się w szlamie i tam pozostają, dopóki ciepłe promienie słoneczne nie zbudzą ich z otrętwienia.

Do doktora N. N.

Chcąc ci grzechu oszczędzić,
Twych lekarstw nie piję,
Lepiej że mnie choroba,
Nie doktór zabije!...









MAŁŻEŃSTWO KSIĘCIA.

ROMANS SENSACYJNY

przez

DE SAINT-GEORGES.

(Ciąg dalszy.) 47.

Dosyć obszerna stodoła pomieściła ich wszystkich, wyjąwszy jednego wyższego oficera, którego umieszczono w dolnym salonie; resztę domku zajmowali zwyczajni jego mieszkańcy.

Margrabina de Montaran sama przyjęła smutny orszak niosący do niej nieszczęśliwego rannego.

Blanka, której wszystkie te wzruszenia powiększyły cierpienie, nie opuszczała swego pokoju; a dobry kawaler pobiegł na plac bitwy, aby ofiarować swe usługi współziomkom, i ratować tych co mogli jeszcze być uratowani.

Noc nadeszła... cicha, pogodna, gwiaździsta, rzucając swój żałobny płaszcz na ten wielki katafalk wzniesiony przez wojnę.

Słychać tylko było we wsi krzyk straży i jęki umierających...

Margrabina siedząc przy łóżku córki mówiła jej o młodym człowieku, przyjętym przez nią i umierającym może w jutrzence dni swoich.

Rana była niebezpieczna, a silna gorączka nie pozwalała doktorowi wydać jeszcze ostatecznego wyroku.

— Czy to Francuz? — zapytała Blanka.

— Nie odpowiedziała margrabina — jest to jeden z najgłówniejszych wodzów armii ruskiej.

Na te słowa młoda kobieta schwyciła rękę matki!

— Ah, mamo! pielęgnuj go starannie! — zawołała — pielęgnuj go, myśląc o nim, albo raczej o mnie.

Margrabina obiecała jej to i odeszła.

Blanka dowiedziawszy się, że ziomek Odoara znajduje się blizko niej, nie mogła spać; krew wrzała w jej żyłach, rozdrażnienie nerwowe plątało myśli... serce mało jej piersi nie rozsadziło... osłabiona nareszcie gwałtownością owych wzruszeń zdrzemnęła na chwilę.

Nagle z lekkiego snu zbudzoną została dziwnym wypadkiem... zdawało jej się, że usłyszała swe imię wymówione kilka razy głosem, którego dźwięk wyryty był głęboko w jej duszy.

Sądząc, że to jest przywidzenie senne, zamknęła oczy, aby znów przywołać sen i usłyszeć głos ukochany.

Ale teraz mogła się przekonać, że się nie myliła.

Wymawiano jej imię... i to jego głos ją wzywał!

Drżąca, wzruszona, piękną głowę podniosłszy z posłania, wstrzymując oddech z uchem wytężonem na najlżejszy szmer, zauważyła, że wyrazy, które ją uderzyły, dochodziły do niej przez podłogę jej pokoju, zrobioną z drzewa jodłowego, doskonałego przewodnika do przesyłania dźwięków.

Pod jej pokojem znajdował się salonik zajmowany przez rannego.

Na tę myśl, rodzaj obłąkania gorączkowego ogarnął całą jej istotę; wyskakując z łóżka, ubrała się naprędce, a znajdując siły w miłości, wyszła z pokoju przebiegła lekko schody dzielące je od salonu i otwierając spiesznie drzwi, wstrzymała się na progu, tracąc głowę z obawy i nadziei.

Młody człowiek, blady śmiertelnie, spoczywał na łóżku wpół leżąc, z głową wspartą na ramieniu siostry miłosierdzia.

Święta kobieta płakała; jej czoło schylone dotykając głowy umierającego, nie pozwalało widzieć ich rysów.

Na odgłos otwieranych drzwi, siostra podniosła głowę, a Blanka wydała okrzyk przerażenia i radości bo Odoara poznała w rannym, a księżnę A... w zakonnicy otaczającej go staraniami.

Księżna spostrzegłszy Blankę, pobiegła ku niej:

— Wzywał cię, pani! — rzekła — Bóg cię zsyła do niego!

Ale Blanka nic nie słyszała... Jednę tylko myśl miała... on!... Jednę nadzieję... jego życie!... Jednę obawę... śmierć!

Rzuciła się do księcia, przycisnęła go do serca, ujęła rękę księżnej w swe dłonie, i te dwie kochające dusze połączyły swe łzy i modły o ocalenie jedynej ich miłości!

Noc upłynęła w tej niepewności między obawą i nadzieją; Blanka nie czuła już osłabienia, to gwałtowne wzruszenie zdawało się nowe życie w nią wlewać!

Lekki ruch chorego oznajmił pobożnej siostrze, że odzyskuje przytomność i wkrótce wróci do zmysłów.

— Pani! — rzekła do Blanki — niebezpieczeństwo przeszło dla niego. Wierz mojemu doświadczeniu, jakiego nabyłam przez ciąg dwóch lat mego powołania, on żyć będzie!.. Jego pierwsze spojrzenie należy do ciebie... odtąd szczęście będzie najlepszym jego doktorem... Nie mów mu nigdy o mnie... nikt na ziemi nie wątpi o mojej śmierci wyjąwszy uwielbianej królowej, która była moją przyjaciołką, i zacnego doktora, jej szlachetnego wspólnika... Świat sądzi że moje popioły pogrzebane są w grobach rodzinnych, gdzie zaniesiono trumnę mającą wkrótce przyjąć moje zwłoki... a oczekując tej chwili, pokutuję za wielkie przewinienia w świętem schronieniu dobroczynności i pokoju... Ale Bóg w swej łaskawości udzielił mi podwójne szczęście: ujrzałam raz jeszcze ojca mych dzieci... i tę, którą czułość uczyniła ich drugą matką...

„Teraz żegnam panią!. Będę się modlić za ciebie... i za niego... tu na ziemi już niedługo... a wkrótce, mam nadzieję... wiecznie w niebie!"

I zakonnica wyszła...

. . . .

Odoar otworzył oczy. Na widok słodkiej twarzy Blanki promień szalonej radości rozjaśnił jego rysy.

(Dokończenie nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— W Warszawie na ul. Królewskiej, odebrała sobie życie Marjanna Skowronkowa, która oblawszy się obficie naftą, zapaliła następnie odzież na sobie.

— Przed stu laty było w Księstwie poznańskiem tylko 120 kościołów ewangelickich, teraz zaś jest 280 parafij ewangelickich.

— W Krakowie ma stanąć pomnik Grottgera. Komitet rozporządza już sumą 2.300 złr.

— Na dnie Wisły pod Czerwińskiem znaleziono rogi przedpotopowego zwierzęcia, które odesłano do redakcji „Kurjera Warszawskiego".

— W Warszawie uroczyście obchodzono 25-letnią rocznicę śmierci Stanisława Moniuszki.

— Stan urodzajów w Galicyi, zapowiada się mimo deszczów i niepogody dość dobrze. Żyto ozime tylko nie rokuje dość wysokiego plonu.

— Warszawę odwiedza obecnie mnóstwo turystów niemieckich i angielskich.

— Kraków spodziewa się w tym miesiącu licznego zjazdu na wyścigi oraz wystawę rolniczą, na którą przybędzie z Wiednia minister rolnictwa hr. Ledebur.

— We wsi Stare Chojny, w powiecie łódzkim zabito Jana Kłysa. Sprawców zbrodni ujęto.

— We wsi Podzamcze, w pow. Krzemienieckim, w majątku hr. Cecylji Konarskiej, spaliła się doszczętnie gorzelnia.

— Ks. Stojałowski udał się do Rzymu, aby prosić Ojca św. o zdjęcie klątwy i otrzymać przebaczenie. Redakcję „Wieńca" i „Pszczółki" objął w zastępstwie Dr. Danielak.

— Powiat brodnicki w Prusach Zach. dotknięty jest klęską gradobicia. Straty olbrzymie. Pomiędzy właścicielami pobitego zboża rzadko który był zabezpieczony.

— Pod Dąbrową Górniczą trzech młodych ludzi napadło na służącą, idącą do Dąmbrowy, obrabowało ją, i wykłuło jej oczy.

— Kradzież węgla ze stacyj kolejowych tak się rozpowszechniła w Królestwie Polskiem, że został zwołany zjazd górniczy w celu zapobieżenia nadużyciom.

— Wojciech Piątek mieszkaniec miasta Podgórza w Galicyi wynalazł przyrząd za pomocą którego można bez zmęczenia i forsowania rąk strzelać z karabinów i strzelb rozmaitych systemów. Wynalazek został opatentowany.

— Pod Rodzynem koło Katowic, na Górnym Szlązku wskutek usunięcia się ziemi, spowodowanego ratunkową eksploatacją węgla, zawaliło się 50 domów mieszkalnych. 1000 mieszkańców zostało pozbawionych dachu. Szkody obliczono na 2 miliony marek.

— W Warszawie, na Nowym Świecie, powóz prywatny przejechał na śmierć staruszkę niewiadomego nazwiska.

— Z pociągu kolei wiedeńskiej został wyrzucony na plant pod Rokicinem, niejaki Józef Górski, którego poprzednio obrabowano z gotówki w sumie 150 rs.

— Zjazd nauczycieli szkół wyższych odbył się podczas Ziel. Świąt w Krakowie.

— W Trzemesznie niejaka Marjanna Szulik otruła się kwasem karbolowym. Powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

— W Poznaniu, nie małą sensację wywarło aresztowanie Nepomucena Kleina, znanego w szerszych kołach. Klein został aresztowany pod zarzutem, sprzeniewierzenia.

— J. E. Arcybiskup Gnieźnieńsko-Poznański, ks. Stablewski, bawił w Gdańsku, gdzie zwiedził szczegółowo kościoły, giełdę, ratusz i muzeum.

— Z Sącza donoszą, że podczas wesela w domu Woźnych wydarzył się pożar i dwie osoby życie postradały.

— Landbank hakatystów nabył za 300.000 marek dobra Murczyn w pow. żnińskim.

— Posąg Kopernika stanie w dziedzińcu biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Robota powierzona została p. Cyprjanowi Godebskiemu.

— Towarzystwo rybackie w Galicji wpuściło do różnych rzek w przeciągu ubiegłego roku 1.652.840 sztuk zarybku kilku gatunków ryb.

— Student uniwersytetu warszawskiego Stefan Hoffman został przez żandarmów uwięziony i odesłany do Petersburga, zkąd go odwieziono do Szlisselburga, prawdopodobnie na zawsze.

— W Izabelinie pod Warszawą znaleziono wiszące na drzewie zwłoki 25-letniego Wincentego Wardaka.

— Niezwykłe zajście miało miejsce w Święcianach pod Wilnem. Żyd Hersz Barkman ukradł u swej sąsiadki kurę, z tego powodu wynikła bójka, która się zakończyła gremjalną kozą. Cały Izrael święciański szabasował za kratkami.

— W Krakowie ma być wybudowany nowy most na Wiśle, łączący Kraków z Podgórzem, w prostopadłem przedłużeniu ulicy Starowiślnej.

— Z Cieszyna donoszą, że dymisjonowany żołnierz Jacenty Bryś ranił śmiertelnie swą narzeczoną Katarzynę Podkówkę, poczem usiłował pozbawić siebie życia.

— Jarosław (Galicja). Nastąpiło tu oberwanie się chmury wskutek czego pola zostały zalane i łąki zatopione. W mieście wiele mieszkań zostało zalanych.

— W Warszawie założona została pierwsza fabryka kwasu węglanego płynnego. Założycielami są inżynierowie Polscy. Kapitał zakładowy wynosi 150 tys. rubli.

— Za rozruchy uliczne, których widownią był Lwów po wyborach do rady państwa z kurji piątej, zasądzono wyrobnika Tłuściaka na pięć miesięcy ciężkiego więzienia, a czeladnika szewskiego Malarskiego na pięć miesięcy ścisłego aresztu.

— Świetny meteor przeleciał nad miasteczkiem Piepsz w powiecie dziśnieńskim. Odłam spadł na pobliskie pole i zarył się głęboko w ziemię.

— Wściekła świnia pokąsała czterech włościan ze wsi Nowolipia, w powiecie Słupeckim. Odesłano ich do lecznicy Dr. Sujużda w Warszawie.

— Z Dolska donoszą do „Dziennika Pozn." że landrat śremski zakazał tamtejszemu Towarzystwu przemysłowemu wymarszu na majówkę i powrotu w szeregach z muzyką. Tylko na zabawę z tańcami zezwoliła policya.

Polacy w Ameryce.

¶ Adwokaci Czarnecki i Koralewski w Chicago wnieśli aż siedm skarg przeciw Zjednoczeniu Pol. Rz. Kat. o niewypłacenie pośmiertnego.

¶ W Fayettville, Ill. zmarł w wieku 90 lat Dr. Aleksander Xerxes Illiński.

— W Chicago wszczął się ogień w szkółce drzew Wł. Dyniewicza, wydawcy „Gazety Polskiej", znanej jako „First National Nursery of Chicago" przy Diversey ave. i 60 ul. Zgorzały wszystkie zabudowania. Strata, nie pokryta ubezpieczeniem wynosi 8—10 tysięcy dol. Na znanym krzywdzicieli robotników cięży palec Boży.

¶ W Seminarjum Panny Marji w Cincinnati, O., odebrało w dniu 17 czerwca święcenie kapłańskie dwóch polskich kleryków. Piotr A. Kahellek i Fr. Budzikowski.

¶ W Shamokin, Pa. ma powstać wkrótce nowe pismo polskie, wydawcą którego będzie ks. Dr. F. Misicki, redaktorem zaś były wydawca „Wędrowca", a obecnie organista w Shamokin „niepiśmienny" A. Korpanty. Ponieważ księża tylko wtedy zakładają pisma, gdy nabroiwszy dosyć obawiają się zaburzeń parafialnych, sądzić można że z Dr. Misickim kiepsko musi być w Shamokin.

¶ Czytelnia Polska w Nanticoke, Pa. liczy 1000 tomów książek, prenumeruje 6 gazet europejskich i otrzymuje dwadzieścia kilka czasopism tutejszych.

¶ W Chicago ukazała się nowa polska gazeta p. t. „Młodzież Polska", bardzo starannie opracowana. Wydawcą jej jest p. Tomasz Skaryszewski, b. redaktor „Narodu Polskiego."

¶ Adwokat Klemens J. Bieliński w Chicago, prezes Zjednoczenia Rz. K. oskarżony jest obecnie o pobicie pana Tom. Skaryszewskiego, byłego red. „Narodu Polskiego".

¶ Księdzu Siedlaczkowi z Chicago skradł usługujący mu chłopak 200 dol.

¶ W kościele św. Jadwigi w Milwaukee odbyły się prymicje ks. Dorszyńskiego.

¶ Paulina Reszka w Cleveland, O., dostała obłąkania wskutek tyfusu.

¶ Dr. Jawornicki, były redaktor „Katolika" milwaukiego zamiast nowego pisma zakłada w Milwaukee... aptekę. Jest on fachowym aptekarzem ze starego kraju.

HUMOR i SATYRA.

Treny letnika.

Niema jak trawa.
I pieśń słowika,
Która do duszy —
Człeka przenika....

Lecz po nad trawę,
I śpiew słowika,
Wolałbym raczej —
Porcję... befsztyka!...

Cudny jest zapach
Łąki skoszonej,
Wiejskiej murawy,
Kosą zroszonej....

Lecz zapach łąki —
To senna mara,
Wobec dobrego...
Kufla bawara......

OKRUCHY MYŚLI.

‡ Teściowe robią z zięciami, jak dzieci z chrabąszczami: najpierw je łapią a potem dręczą.

‡ Nic dziwnego, że małe dziewczynki chcą być noszone na rękach, skoro nawet kobiety dojrzałe wymagają aby je mężowie na rękach nosili.

‡ Los każdemu głowę goli — ale sprytniejsi pomagają sobie peruką.

‡ Zawiść nigdy nie wychodzi z domu bez okularów.

‡ Kobieta bez kokieterji — to jak niesolona potrawa.

‡ Niejeden co prosił o rękę później, poznał dopiero, że dostał pięść.

Lipiec.

Miesiąc wodny — słońce grzeje,
Człowiek dycha — ledwie żyje.
Częste grady, częste szkody —
Od powodzi i od wody!
Niby kaczki piją ludzie,
Rolnik poci się też w trudzie,
Pustoszeją miasta mury —
Do wód wiozą matki: córy.

Fatalne omyłki druku.

Z ogłoszenia.
Do nabycia najlepszy pudel, przylegający przyjemnie do ciała i upiększający cerę.

* *

Z powieści.
Widzicie panowie jaki mam mech! rzekła hrabina do towarzystwa przegrawszy znowu partję.

* *

Z podróży poślubnej.
— Podczas pobytu naszego w Wenecji, pływaliśmy na łóżkach.

Fraszki.

Na stacyi policyjnej.
Kapitan policji: — Zkąd panu nagle do głowy przyszło taką straszną awanturę zrobić na ulicy?
Oskarżony: — Bo na rogu ulicy stało aż czterech policjantów i żaden nie miał nic do roboty.

— Brachu, zkąd ty wziął taki fajny oberok?
— Podarował mi go jeden...
— Dzisz, jaki galantny chłop! A bardzo się bronił?...

Szybko do celu.
On: — Gdzież będzie nasza najbliższa schadzka!
Ona: — A gdyby tak przed ołtarzem?

— Miłość moja do pani podobna jest do wzburzonego morza!
— Dlatego też czuje takie nudności.

W salonie.
— Jesteś pan za tem aby kobiety paliły?
— Bez wątpienia, wtedy mniej będą gadać.

— Patrz no, ta stara panna pudruje się jeszcze!
— Cóż chcesz, stare graty są zwykle zakurzone.

Horpyna: — Nasza kotka dostała mnóstwo młodych kociąt — co z tem teraz robić?
Niesumienny kawiarz: — Anonsuj codzień zajęczą pieczeń.

Zgodne małżeństwo.
Przyjaciel: — Ty ze swoją żoną zdajesz się żyć w świętej zgodzie?
Literat: — A tak, ona czyta co ja piszę, a ja jem co ona gotuje!

Z życia artystów.
1szy aktor: — Gdyś wczoraj tak późno wrócił do domu, słyszałem podniesiony głos twej żony i jakieś klaśnięcie.
2gi aktor: A tak... ona w domu jeszcze mnie oklaskiwała.

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ Składajcie na Skarb Nar. Polski w Rappersvylu.

‖ Tow. Jenerała Czachowskiego, grupa Zw. N. P. nr. 234 urządza piknik w niedzielę dnia 11go lipca w Brommers Union Parku, 133 ul. i Willis ave.

‖ Bieżący tydzień zaznaczył się strasznemi upałami.

‖ Wypadki udaru słonecznego zdarzają się w New Yorku tak licznie, że władzom trudno dostarczyć wozów ambulansowych.

‖ Zaproszone przez nas Tow. spiewackie jako to: Tow. ,,Harmonia'', ,,Św. Cecylji'' postanowiły wziąść udział w koncercie ,,Kurjera'', który się odbędzie w dniu 25-go Września w ,,Bethoven Hali'', za co powyższym Towarzystwom serdeczne składamy podziękowanie.

‖ Polecamy Szan. Rodakom doskonałe piwo butełkowe Fr. Zielińskiego, które na zamówienie dostawia po nader przystępnej cenie do domu. Adres: 213 Forsyth st., New York.

‖ ,,New York Herald'' otworzył pięć stacji na East Side, w których w gorące dnie rozdają bezpłatnie ubogiej ludności lód. ,,Herald'' ma zamiar pomnożyć w krótkości liczbę podobnych stacji.

‖ We wtorek, dnia 6-go lipca, o godz. 8ej wieczór odbędzie się w hali pod kościołem św. Stanisława B. i M. posiedzenie Tow. ,,Allgemeine Verein'', na które Tow. to wzywa swych członków.

‖ Były salonista W. Konopiński, który przed kilkoma miesiącami wyjechał do Johannesburgu, w południowej Afryce, pisał ztamtąd, narzekając na kiepskie czasy i zastój interesów z powodu wybuchnąć mającej wojny. ,,Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma!''

‖ P. Kamionkowa, która przyjechała do New Yorku szukać męża, wprawdzie nie znalazła go, ale za to znalazła wielu pocieszycieli....

‖ Jeżeli chcecie kupić tanio szyfkarty na najlepsze parowce, lub wysłać pieniądze do starego kraju, udajcie się do starego znanego banku Louis Scharlack & Co., 862 Grand str.

‖ Jak nam telefonuje p. A. Bajerman z South Beach, zastrzelił się tam we wtorek b. t. polak Łonicki, przybyły niedawno z Galicji.

‖ Nasz przyjaciel E. Rosenthal jak jest dobrym adwokatem tak i dobrym strzelcem. Na pikniku Strzelców wygrał złoty medal za celne strzelanie do tarczy.

‖ Tow. św. Aloyzego urządza w dniu 5-go lipca, 7-mą roczną Wycieczkę do Buchheister's Parku w Fort Lee, N. J. Wstęp dla mężczyzny z damą $1.00. Rozmaite zabawy, muzyka i trunki darmo.

‖ Miejsce kąpielowe South Beach, cieszy się wielką popularnością między Polonią. Wielka liczba Polaków odwiedza South Beach każdodziennie. Jest polska kawiarnia p. Bornsteina, pracują tam polscy kelnerzy a nawet jest tam polska krawcowa panna Helena Kwiatkowska.

‖ Tow. św. Aloyzego urządza Przedstawienie Amatorskie i Bal w dniu 20-go listopada w Germania Assembly Rooms.

‖ W Niedzielę dnia 27-go czerwca w mieszkaniu pp. Mikulskich odbyły się uroczyste zaręczyny panny Antoniny Marji Klockowskiej z p. Piotrem Jarymą. Ślub odbędzie się w niedalekiej przyszłości.

‖ Proszeni jesteśmy przez wielu poważnych obywateli do wezwania ks. J. Strzeleckiego, aby ten zechciał złożyć publiczne sprawozdanie z pieniędzy, które kolektowane były ,,na budowę nowego kościoła Polskiego''. Jak nam wiadomo wpłynęło parę tysięcy dolarów. ,,Kurjer'' więc przychylając się do słusznego żądania tych obywateli — ofiarowuje nawet bezpłatnie miejsce w ,,Kurjerze'' do zdania rachunków przed ogółem. Sądzimy, że ks. S. jest człowiekiem uczciwym i ogłosi gdzie się podziały zbierane na kościół pieniądze.

‖ Pamiętajcie o Pikniku Oddz. Skarbu N. P. w Rappersvylu, który się odbędzie w niedzielę, 18-go lipca 1897 r., w Washington Parku, Newtown, L. I. Strzelanie do tarczy, gra w kręgle i loterja fantowa o cenne nagrody. Dochód w połowie na Skarb Nar. Pol. w Rapp. i na pomnik Kościuszki w Chicago. Muzyka doborowa p. H. Wenskiego.

‖ Piknik I. Bat. W. P. Strzelców w New Yorku odbyty w ub. poniedziałek w Sulzer's Harlem River Parku udał się znakomicie. Liczna zebrana publiczność bawiła się ochoczo przy doskonałej muzyce H. Wenskiego. Następujące premie zostały wygrane: Za celne strzelanie do tarczy królewskiej 1. J. Dłużewski, 2. M. Nawrocki, 3. St. Piórkowski, 4. Th. Szmigiel. Dwa karabiny wartości $60, od Bat. Och. P. Strzelców otrzymali jako premię P. Czarkowski, K. Krukowski. Jako premie za celne strzelanie dla publiczności otrzymali złote medale: 1. Mr. Forst, 2. Fr. Piotrowski, 3. Mr. E. Rosenthal, 4. J. Andryson.

‖ Ob. M. A. Meyendorff, będący w usługach partji republikańskiej, przybył do New Yorku w celach agitacyjnych dla tej partji. Źle tylko zrobił, iż wziął sobie do pomocy ,,nieszczęśliwego biznesistę i politykiera'' L. Niemojewskiego.

‖ Otrzymaliśmy list z Petersburga od p. Wł. Hertza, który przypomina się pamięci ,,naszego" kolonizatora p. Cz. Raganowicza i zapytuje go, czy dotrzyma słowa honoru danego p. Hertzowi.

Notatki z Brooklyna.

‖ Ob. A. Margowski, kolektor ,,Kurjera'' zamieszkały 21 lat p. n. 157 Greenpoint ave. i należy do 5 Towarzystw Polskich. Jako człowieka starszego, Czytelnicy ,,Kurjera'' nie powinni go fatygować, by musiał po kilka razy chodzić w jedno miejsce po prenumeratę. Tych zaś wszystkich, którzy nie zechcą płacić, ogłosimy na liście d a r m o c z y t a l s k i c h.

‖ Żona byłego kolektora ,,Kurjera'' pani Budzyńska spłaca częściowo za swego męża sumę, którą nam sprzeniewierzył.

‖ Tow. Pułaskiego, grupa Zw. N. P. nr. 61 wysyła 2 delegatów na Sejm Związkowy w Philadelphii. Delegatami są ob. Józef Jankowski i Fr. Leśniewicz.

‖ Ob. F. Lewandowski otworzył Polską piekarnię pn. 655 – 3 ave., przy 20 ul. Polacy powinni popierać swego rodaka.

‖ Dnia 15-go sierpnia odbędzie się ślub panny Kazimiery Hasse z z p. Antonim Zapart. Pan Wenski z orkiestrą zagra *Veni creator*.

‖ Tow. Młodzieży polskiej ,,Arka Przymierza'' urządza w poniedziałek, dnia 5 lipca swój drugi roczny wielki piknik w Cypress Hills Parku, L. I.

‖ W Glendale Schuetzen Parku odbędzie się w dniu 29-go Września r. b. wielki Piknik połączonych Towarzystw z Centralnego Brooklyna, na dochód parafii św. Kazimierza. Inicjatorami tej sprawy było znane Towarzystwo im. Pułaskiego.

‖ Klub Niezależny Obywateli Polskich urządza dnia 5-go lipca pierwszą roczną wycieczkę do lasu. Bilet kosztuje $1.00. Przejazd, piwo, przekąski, muzyka i tańce bezpłatnie. Bileta wcześniej nabyć można u ob. Bętkowskiego (66 N. 7 st. Brooklyn) i u ob. J. Kowalskiego, (Fish Pond Road, Perry ave. nr. 81 82 i 83 w Newtown.) Kary dochodzą od Grand st. ferry do miejsca.

‖ Niezapominajcie — że piknik I. Pol. Tow. Śpiewu w Brooklynie odbędzie się w niedzielę, dn. 18-go lipca. (Patrz ogłoszenie.)

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

Za wzięcie udziału w 26-ym rocznym Pikniku Tow. I. Batalion Ochotn. Polskich Strzelców w New Yorku, odbytym dnia 28-go czerwca r. b. w Sultzers Harlem River Parku — składamy serdeczne publiczne podziękowanie tak licznie zebranej Publiczności — jak również i następującym Towarzystwom:

1. Legion W. P. Krakusów z N. Y.
2. X Oddz. W. Pol. Krakusów z Williamsbridge, N. J.
3. Tow. Polonia z N. Y.
4. Tow. Harmonia z N. Y.
5. Tow. św. Cecylji z N. Y.
6. Tow. Jen. Czachowskiego z N.Y.
7. Tow. św. Aloyzego z N. Y.
8. Tow. Jen. Langiewicza.

Z bratniem pozdrowieniem

Komitet.

BROOKLYN.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE
z Obchodu 3-go Maja
który się odbył w New Palace Hall w dniu 3-go Maja, 1897 r.

Następujące Towarzystwa złożyły po jednym dolarze:

Z New Yorku: Tow. św. Cecylji, Tow. Jen. Czachowskiego, Tow. Polonia, Tow. Sokołów, I. Bat. Och. Pol. Strzelców, Tow. Kościuszki.

Z Brooklyna: Tow. św. Kazimierza, Tow. Rzem. i Przem. Polskich, Tow. Obywateli, Tow. Pań Polskich, Tow. Małachowskiego, I. Pol. Tow. Śpiewu.

Za gazety ,,Brooklyn Citizen'' $2.92. Pozostałość z zeszłych obchodów, złożył ob. T. Kornobis $7,45.

Podczas obchodu zebrano na Skarb N. P. w Rappersvylu $10.61. Razem $32.98.

R o z c h ó d: Muzyka $20.00; Druki $5.00; Korespondencje 50ct.; Razem $25.50.

Pozostałe $7.48 złożono na Skarb N. P. w Rapperswylu.

Winc. G. Nowak, Sekr.

WEZWANIE.

P. Stefan Salinkiewicz poprzednio zamieszkały w New Yorku pod nr. 77 E. 4 str., obecnie niewiadomy z miejsca pobytu zechce się zgłosić do lokalu towarzystwa ,,Czytelnia'' pod nr. 201 Bedford ave. w Brooklynie lub nadesłać swój adres na ręce niżej podpisanego sekretarza w celu załatwienia ważnej kwestyi.

J. Radomski, Sekretarz,
201 Bedford ave., Brooklyn, N. Y.

Uwaga. Kto z Sz. Rodaków życzyłby sobie przyjąć za własne 4-miesięczne dziecko płci męzkiej zechce się zgłosić do pani Wasilewskiej, 57 Mott st., New York.

Odpowiedzi redakcji.

— I. Bataljon O. Pol. Strzelców w New Yorku. — Sprawozdanie z premji ofiarowanych przez osoby prywatne, umieszczone będzie w przyszłym numerze.

— Ob. T. Kornobis w Brooklynie. — Sprawozdanie finansowe ze składek na pogrzeb śp. hr. Jarockiej, dla braku miejsca odkładamy do przyszłego numeru.

— Ob. I. F. Ziemkiewicz w Jersey City. — Kwitarjusz otrzymaliśmy i pod tym względem pretensji do pana niemamy.

PODZIĘKOWANIE.

Towarzystwo ,,Czytelnia'' w Brooklynie składa serdeczne podziękowanie malarzowi p. Aleksandrowi Karlak z pod Nr. 40 Humboldt st., za jego bezinteresowną pracę przy restaurowaniu lokalu Czytelni.

Z szacunkiem

Komitet.

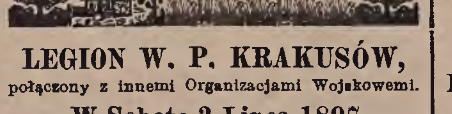
TOW. SW. ALOYZEGO
W NEW YORKU.

W Poniedziałek, 5 Lipca 1897
odbędzie się
7-ma ROCZNA
Wycieczka
do
Buchheister's Parku,
Fort Lee, N. J.

Wstęp mężczyzny z Damą $1.00.
Za każdą następną Damę 25c.
TRUNKI DARMO.

Zapraszamy Szanownych Rodaków na tą zabawę, na której będą rozmaite gry dla dam i mężczyzn o premie, jak: strzelanie do tarczy, wyścigi, kręgle, przypinanie krawatek i t. d.

DOBOROWA MUZYKA.



LEGION W. P. KRAKUSÓW,
połączony z innemi Organizacjami Wojskowemi.
W Sobotę 3 Lipca 1897
odbędzie się
PIERWSZY ROCZNY
PIKNIK
w Haeberle Bay View Park,
457 Springfield Ave, Newark, N. J.
Muzyka prof. A. Zielinskiego.

Wymarsz do Parku z Hali Pułaskiego, 28 South Orange St. South Orange Ave. o godz, 3-ej po poł.



Oddz. Skarbu Narodowego Pol. w Rapperswylu
na New York i Okolicę.

W Niedzielę dnia 18-go Lipca 1897
odbędzie się
Wielki Piknik Narodowy
Połączony ze strzelaniem do tarczy oraz grą w kręgle i loterją fantową o cenne nagrody.
W WASHINGTON PARKU, NEWTOWN, L. I.
Dochód w połowie na Skarb Nar. Pols. w Rap. i Pomnik Kościuszki w Chicago.
Muzyka prof. H. Wenskiego.
BILET 15 CT. OD OSOBY. POCZĄTEK O G. 2-ej PO POŁ.
Wstęp dla członków Towarzystw 10 ct,
Do licznego udziału Szan. Publiczność zaprasza
KOMITET.

Newtown i Bowery Bay kary od Broadway i Grand St. ferry dowożą aż na miejsce.

Tow. Br. P. Jen. Czachowskiego w N. Y.
GRUPA ZW. N. P. NR. 234.

W Niedzielę dnia 11-go Lipca 1897
odbędzie się
WIELKI PIKNIK
w Bromers Union Parku,
133 ulica i Willis Ave. w New Yorku.
MUZYKA PROF. H. WENSKIEGO.
BILET 25 CT. OD OSOBY. POCZĄTEK O GODZ. 1-ej P. P.
Do licznego udziału Szanowną Publiczność zaprasza
Komitet.
Wysiada się 133 ul. kolei górnej 2-ej Ave.

Tow. Młodziezy Polskiej ,,Arka Przymierza''
w Brooklynie, N. Y.

W Poniedziałek dnia 5-go Lipca 1897
— odbędzie się —
ROCZNY PIKNIK
Połączony ze strzelaniem do tarczy.
W CYPRESS HILS PARKU, L. I.
Wstęp 25 ct. od osoby. Początek o godz. 1-ej po poł.
Do licznego udziału Szan. Publiczność zaprasza
KOMITET.
Kary dochodzą z Greenpointu, Williamsburga i od mostu Brooklyńskiego, Union, Flushing i Graham Aves. Z Brooklyna: Green i Gates Aves karę lub Elewator do Ridgewood, ze zmianą na Cypress Hills karę która przechodzi koło parku.

I. Pol. Tow. Spiewu w Brooklynie, N. Y.

W Niedzielę dnia 18-go Lipca 1897
odbędzie się
8-my ROCZNY PIKNIK
Połączony z grą w kręgle o nagrody wartości 40 dol.
....W....
Glendale Schützen Parku.
Muzyka Prof. H. Wenskiego.
Wstęp 25 ct. od osoby. Początek o godz. 1-ej po poł.
Kary dochodzą z Greenpoiutu, Williamsburga i od mostu Brooklyńskiego, Union, Flushing i Graham Aves. Z Brooklyna Green i Gates Aves karę lu Elewator do Ridgewood, ze zmianą na Richmond Hill i Jamaica, która przechodzi koło Parku.